

## Walizka z prądem, czyli testujemy Dometic PLB40

data aktualizacji: 2020.10.05



**Po raz pierwszy z PLB40 spotkałem się na targach Motor Show w Poznaniu. Czym jest? To w pewnym sensie powerbank z kilkoma różnymi wyjściami i większą baterią. Jakies skojarzenia? Słusznie - podobne urządzenie (eFoy GO!) przez kilka miesięcy towarzyszyło mi podczas codziennych wypraw. Które z nich jest lepsze i wygodniejsze?**

PLB40, według oficjalnego opisu zamieszczonego na stronie producenta - firmy Dometic - to „przenośny akumulator litowo-żelazowo-fosforanowy” o pojemności 40 Ah. Uwierzcie, nikt nigdy tak tego urządzenia w trakcie ponad 3-tygodniowego testu nie nazwał. O wiele lepszym rozwiązaniem jest stwierdzenie, że „to taki powerbank, tylko że większy”.

Większy, ale nadal poręczny. PLB40 ma około 25 cm wysokości, 20 cm szerokości i waży tylko 7,3 kg. Dzięki bardzo poręcznej, wysuwanej ręczce możemy przenieść urządzenie tam, gdzie go potrzebujemy. Wcześniej będziemy musieli go tylko naładować. Jak? Podobnie jak w przypadku wspomnianego wcześniej produktu konkurencji mamy kilka opcji do wyboru. Najprościej skorzystać z dołączonej ładowarki i (przed np. planowanym wyjazdem) naładować PLB40 z domowego gniazdka 230 V. Polecam robić to w nocy - wówczas tak mocno nie odczujemy kilku godzin niezbędnych, by na wyświetlaczu ukazała się informacja o 100-procentowym naładowaniu akumulatorów. Pamiętajmy jednak, że PLB40 (jak sama nazwa wskazuje) może się pochwalić pojemnością rzędu 40 Ah. To naprawdę dużo, o czym za chwilę.

Jeżeli nie mamy dostępu do złącza 230 V, możemy skorzystać z drugiego kabla zakończonego wtyczką 12 V, tak zwaną „zapalniczkową”. Wówczas, już podczas jazdy, w prosty sposób naładujemy

akumulator. Co więcej, do PLB40 w trakcie jego ładowania mogą być podłączone odbiorniki prądu (telefon, tablet, lodówka lub cokolwiek innego). Proces nieco się wydłuży, ale za to zyskamy możliwość zgromadzenia energii w naszym powerbanku i jednocześnie nie wyłączymy chociażby wspomnianej lodówki (każdy, kto kiedykolwiek przewoził w kamperze lub przyczepie świeże mięso, wie, jak to może się skończyć). Wygodne!

Ostatnia możliwość jest najbardziej „eko”. Do PLB40 możemy podłączyć... panel słoneczny! Fakt, wówczas szybkość ładowania w dużej mierze zależy od jakości panelu i pogody, ale daje to nam możliwość pozostania przez długi czas w pełni niezależnym energetycznie. Co więcej, to rozwiązanie można wykorzystać nie tylko w caravanningu, ale chociażby podczas letniego grilla na działce czy weekendowego wypadu na ryby. Już poprzednie urządzenie nauczyło nas, że tego typu powerbank przydaje się dosłownie wszędzie. To ważne w kontekście dość wysokiej ceny urządzenia. Za nowego Dometica PLB40 musimy zapłacić około 3000 zł (Silesia Camp/Allegro.pl). To jednak aż o około 1000 zł mniej od przywoływanego eFoya GO!

## Dane techniczne

- Nazwa: Dometic PLB40
- Typ: przenośny akumulator litowy
- Pojemność: 40 Ah
- Waga: 7,3 kg
- Minimalna temperatura robocza: 0 stopni
- Maksymalna temperatura robocza: 50 stopni
- Wyjścia: 12 V, 2xUSB, dostosowane do lodówek CFX
- Wejścia: 12 V, 230 V, panele słoneczne
- Cena: około 3000 zł

## „Cyk” i działa

Naładowanego PLB40 zabieramy w podróż. Dometic do zestawu dorzucił lodówkę, którą już mieliśmy przyjemność testować. Mowa o CFX28 - rozwiązaniu z wbudowanym kompresorem o pojemności 26 l. Gwoli przypomnienia: lodówka pracuje cicho i BARDZO wydajnie, jest w stanie bez problemu zamrozić produkty nawet do temperatury -22°C. Cały zestaw spinamy ze sobą w niedzielę o godzinie 19:47. Produkty w temperaturze pokojowej wkładamy do lodówki, która wcześniej nie była uruchamiana. PLB40 naładowany jest w 81%. Temperatura zadana: 8°C, czyli warunki podobne do urządzeń, które mamy w domach. Rozpoczynamy test.

Trzeba dodać, że obsługa PLB40 jest banalna. Całość sprowadza się do jednego przycisku uruchamiającego urządzenie i wyraźnego wyświetlacza umiejscowionego na górze. Podaje on podstawowe dane, jak stopień naładowania czy złącze aktualnie pobierające energię. Akumulator ma też specjalne wejście przeznaczone do lodówek Dometic CFX i innych lodówek turystycznych. Jak to działa? Bardzo prosto. Wystarczy odkręcić końcówkę - przejściówkę z kabla 12 V służącego do podłączania lodówki i wpiąć całość do podświetlanego na czerwono wejścia w PLB40. I już. W ten sposób do akumulatora może być podłączona chłodziarka, ale też inne urządzenia, bez niepotrzebnej blokady 12 V.

A skoro już przy urządzeniach jesteśmy, rzućmy okiem na to, co i w jaki sposób do PLB40 możemy podłączyć. Przede wszystkim do dyspozycji otrzymujemy dwa złącza USB, które w szybki sposób naładują telefon, smartfon lub inne tego typu akcesoria. Po prawej stronie znajdziemy popularną „dwunastkę”, czyli wejście okrągłe 12 V. Środek to już wspomniane specjalne złącze do m.in. lodówek Dometica. Czy czegoś brakuje? Tak - wyjścia 230 V. Oczywiście możemy skorzystać z przejściówki, ale to już nie to samo. eFoy GO! pod tym względem wygrywa, zwłaszcza że z racji pracy w podróży często korzystam z laptopa. To jedyna, ale najpoważniejsza wada tej konstrukcji.

Warto pamiętać przy tym, że przy pracy na urządzeniach 230 V akumulator eFoya strasznie szybko się wyczerpywał. Tu ten problem nie występuje.

Wróćmy jednak do testu. Lodówka podłączona w niedzielę wieczorem pracuje nieprzerwanie aż do... czwartku! Wyłącza się dopiero o godzinie 20:58. Co więcej, w ostatniej fazie testu do PLB40 podłączamy jeszcze dwa telefony do naładowania. Wynik jest więc rewelacyjny. Cztery doby ciągłej pracy to rezultat lepszy nawet od tego, który podaje producent. Fakt, gdybyśmy ustawili termostat na lodówce znacznie poniżej 8°C, czas pracy na pewno by się skrócił. 8°C to jednak warunki optymalne, można by rzec „zwykłe” lub „codzienne”.

### **Podsumowując...**

...Dometic PLB40 to naprawdę bardzo wydajne urządzenie, stosunkowo lekkie i łatwe w transporcie. Jest również wytrzymałe, cała obudowa robi dobre wrażenie, a wysuwana rączka z pewnością wytrzyma wiele lat. Złącza 230 V faktycznie brakuje, ale z drugiej strony dzięki temu PLB jest tańszy od swojego konkurenta i zdecydowanie dłużej przechowuje energię. Coś za coś. Pamiętajmy, że urządzenie rewelacyjnie sprawdza się każdego dnia, nie tylko podczas wyjazdów carawaningowych. Czy warto? Moim zdaniem zdecydowanie tak.

### **TEKST I ZDJĘCIA Bartłomiej Rys**

**Artykuł pochodzi z numeru 3(88) 2019 Polskiego Carawingu**

Źródło: